MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

Nr. 205. Warszawa, dnia 15. września 1927 r.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ.

/Biuletyn codzienny/.

Nr.205. Warszawa, dnia 15.września 1927 r.

1. SPRAWY POLSKIE.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Cała niemal prasa niemiecka z 14/9. podaje depeszę z Katowic i z Warszawy o rzekomych dalszych prześladowaniach mniejszości niemieckiej w Polsce.

Depesza z Katowic zapowiada strejk rodziców dziatwy szkolnej w miejscowościach Koszęcin, gdzie zamknięta została szkoła niemiecka.

W depeszy z Warszawy dzienniki powołują się na doniesienie prasy warszawskiej, zapowiadającej rzekomo represję rządu polskiego przeciwko tym obywatelom polskim, narodowości niemieckiej, którzy biorą udział w zbieraniu składek na t.zw. fundusz Hindenburga.

Wiadomości te wysuwa specjalnie półurzędowa Tägliche Rundschau na pierwsze miejsce, opatrując je komentarzami, w których podkreśla fatalne położenie niemieckiej mniejszości w Polsce i wysuwa sprawę autonomji kulturalnej, jako jedyny środek przeciwko upośledzeniu mniejszości.

DEUTSCHE STIMMEN z 20/8. /tygodnik zbliżony do Stresemanna/ podaje artykuł posła na Sejm pruski Dra Steffensa p.t. "Dokąd zmierza Piłsudski?".

Autor omawia wewnętrzne położenie Polski i stwierdza, że po wypadkach majowych zaznaczyła się poprawa sytuacji gospodarczej i byłoby niesprawiedliwem zapoznawanie tego faktu. Marszałek nie sięgnął po dyktaturę z tego powodu, by nie niepokoić opinji Anglji, Francji oraz Ameryki, od której Polska pragnie uzyskać pożyczkę, co w wysokim stopniu zależy od tego, czy w życiu wewnętrznem Polski zapanuje uspokojenie. Wypadki majowe wykazały, się że Marszałek nie wszystkich części armji może być zupełnie pewny i nie popełni błędu twierdząc, że nieprzyjaźni Piłsudskiemu generałowie knują jeszcze teraz przeciwko niemu.

Marszałek odsunął od siebie partje polityczne, zapędzając je do obozu swoich wrogów, choć niektóre początkowo odnosiły się dość przychylnie i oczekiwały przy jego pomocy spełnienia swoich życzeń. W pierwszym rzędzie chodzi tu o mniejszości narodowe, z których szczególnie Niemcy nie mają od Piłsudskiego spodziewać się niczego dobrego.

Stosunek Marszałka do Sejmu odznacza się zupełną pogardą do tej instytucji. Dziś Sejm stał się prawie pośmiewiskiem. Jego "niedojrzałość", "nieudolność" i "szkodliwość" podkreśla prawie cała polska prasa. Piłsudski pozostawił jednak parlamentaryzm, chciał bowiem swoje wystąpienie legalizować, a jest to fikcja parlamentarna. Posłowie odpłacają mu także pogardą, ale drżą ze strachu przed nim, co im - rozumie się - poważania nie przyczynia. Marszałek pozostawia Sejmowi tylko uchwalenie budżetu i nic wię-

cej. Do czego więc Marszałek dąży, jeżeli "igra z Sejmem, jak kot z myszką?" Jeżeli chce oprzeć się na drobnej grupie monarchistów i ogłosić monarchję, to czy zechciałby sam się usunąć na drugie miejsce w państwie? Otacza go jeszcze dziś tajemniczość i jego planów nikt nie zna, co wzmacnia jego stanowisko. Autor zapytuje, czy tak będzie nadal, i czy będzie Marszałek w stanie z rozbitej i zdemoralizowanej Polski uczynić silne, jednolite państwo. Coby było, gdyby szerokie koła utraciły wiarę w realizację takiego programu przez Marszałka?.-

"Polska - pisze autor - potrzebuje spokoju i porządku, skupienia i rozumnego kierowania jej sił. Rządy Marszałka tej pewności nie dają. Z tej jednak strony wewnętrzne stosunki w Polsce nabierają dla nas znaczenia. Państwo polskie na długiej przestrzeni graniczy z Niemcami i wżyna się między jego prowincje i dlatego Niemcom bardzo na tem zależy, aby w niem panował spokój. Zależy im także na tem, aby mniejszość niemiecka w Polsce nie była szykanowana i aby rząd wziął w karby polskich szowinistów".

Autor kończy zapytaniem: "Czy Piłsudski będzie chciał i będzie zdolny poprowadzić Polskę w tym kierunku?

POLSKI PROJEKT PAKTU O NIEAGRESJI.

Prasa holenderska poświęciła projektowi polskiemu szereg artykułów.

VADERLAND z 6/9. uważa, że wszelkie projekty w rodzaju paktu z r.1924 mają obecnie jeszcze mniej widoków, zwiększa się tylko niebezpieczeństwo dla pozostałych członków Ligi co do wciągnięcia do tego lub tamtego obozu. Vaderland widzi już przygrywkę do walki niemiecko-polskiej /w nawiasie francuskiej/. Gdy Niemcy wystąpią z kwestją "rozbrojenia" Polska wysunie kwestję "bezpieczeństwa", tj. będzie się starała przeforsować przy pomocy Ligi rodzaj wschodniego Locarno. Artykuł przypomina w grubych zarysach układy locarneńskie i powiada, że Polska chce uzyskać takie same gwarancje, jak Francja, w każdym razie dodatkowe gwarancje, gdy przebieg rokowań w Locarno, gdzie nastąpiło tak wyraźne rozróżnienie pomiędzy granicami zachodniemi a wschodniemi, czyni stałość tych ostatnich conajmniej wątpliwą. Artykuł wspomina o artykule Matin'a i kończy się uwagą, że gdy niemiec będzie się starał przy pomocy niezależnych członków Ligi osłabić pozycję swych przeciwników, polak będzie się starał przy pomocy tychże członków wzmocnić status quo, czyli, że pod pretekstem znanych i ulubionych haseł każdy będzie dążył do swych politycznych celów; - będzie się mówić o rozbrojeniu i o bezpieczeństwie, ale będzie się myśleć o stosunku siły pomiędzy Niemcami a zwycięzcami.

NIEUWE ROTT.COURANT z 7/9. pisze: Z różnych stron wskazuje się, że pomyślnem jest bardzo dla widoków urzeczywistnienia idei protokółu genewskiego, że kwestja zastosowania się do zasad protokołu 1924, została wysunięta przez Holandję, która kieruje się jedynie dobrem ogólnem Ligi, raczej niż przez Polskę, stojącą pod wpływem wielu politycznych motywów własnego dobra narodowego, wobec czego byłoby niebezpieczeństwo, iż od początku dyskusja nosi- [illegible] polskich motywów ubocznych

DE TELEGRAAF z 7/9. pisze w kor. z Warszawy: To, co Polska teraz proponuje, będzie i może być korzystnem psychologicznem następstwem zachodniego paktu locarneńskiego. Polska pragnie przytem zobowiązanie nieagresji rozciągnąć i na kraje bałtyckie. Zresztą nie chodzi Polsce o wyszczególnienie krajów, które pakt ten miałby obowiązywać, lecz o wznowienie tych oświadczeń Protokółu, które nie były zwalczane, o wykluczenie wojny tak, by nowy pakt obowiązywał prawnie wszystkie państwa. Pakt nie jest ani antyniemiecki, ani antyrosyjski. Dalej wskazano jest, że zrozumiała jeszcze mogłaby być nieufność ze strony Rosji, sprzeciwiającej się wszelkiemu wzmocnieniu Ligi, lecz Niemcy nie powinny mieć żadnego powodu do opierania się.

Dalej pisze dziennik, że dążenie polskie do powtórnego Locarno na wschodzie, wypływa z żądania gwarancji umownych bezpieczeństwa przed rozbrojeniem. Nawet locarnistom wydaje się już niebezpiecznem dalsze posuwanie się po drodze Locarna, a przytem nie pragną oni doprowadzenia do ściślejszego stosunku pomiędzy sąsiadami Polski: Niemcami i Rosją, również w interesie samej Polski. Polski projekt więc będzie przestudjowany i będzie się go odwlekać w celu zyskania czasu dla bardziej ważnego problematu, tj.rozbrojenia.

BERLINSKE TIDENDE z 6/9. umieszcza artykuł wstępny o projekcie polskim p.t. "Z Moskwy do Genewy", w którym pisze: W Niemczech oczekują ze spokojem wyników polskiej akcji, w Moskwie zaś wywarła ona niepokój. Lecz Sowiety powinny się uspokoić, gdyż nie chodzi o angielską intrygę, raczej jest to próba francusko-polska zabezpieczenia wschodnich granic. Również nic nie grozi Rosji ze strony Ligi Narodów, gdyż wszelkie silne projekty są zawsze tłumione w Genewie.

SOCIALDEMOKRATEN /organ socjalistów duńskich/ z 8/9. umieszcza dłuższą koresp. z Genewy p.t."Interesująca inicjatywa Polski", w której pisze m.in. Projekt polski jest czemś nowem, pełnem energicznej inicjatywy. Różni się od projektu Mac Donalda z r.1924 tem, iż wprost dąży do celu, nieomawiając wszelkich przypuszczeń i możliwości co do konfliktów tak, że zaakceptowanie tego projektu tworzyło by minimalne szanse dla wojny co do swych skutków automatycznie, doprowadziłoby do zmniejszenia zbrojeń. Te wyraźne cele polskiego projektu wskazują, że powinno się z całkowitą sympatją widzieć propozycję polską, ale niestety, trzeba tu użyć szatańskiego słowa "ale", gdyż nim projekt polski padnie z trybuny, zostanie on przedłożony W.Mocarstwom. Znając taktykę zakulisową, nikt nie powinien się dziwić, jeżeli polska delegacja wyjdzie z tych pertraktacyj "spoliczkowana" za to, że się ośmieliła wskazać wyraźną drogę sprawie, gdzie W.Mocarstwa postanowiły, iż niema wyjścia.

POLITIKEN /organ radykałów duńskich/ z 9/9.w art.wst. podkreśla, że zdrowa inicjatywa małych państw zdziwiła i zirytowała W.Mocarstwa. Prawdopodobnie rezultat debat gdańskich będzie minimalny, a mianowicie nastąpi grzeczne wykręcenie się z projektu holenderskiego, dla zaspokojenia zaś sumienia i wykazania dobrych chęci, zostanie przedyskutowany projekt polski a przyjęty w formie na tyle zmienionej, że straci swą siłę.

L'ECHO DE PARIS z 11/9. Pertinax pisze w związku z przemówieniem Chamberlaina, że polityka "Foreign Office" rzadko była wypowiadana w sposób tak stanowczy i wyniosły. Anglja wypowiedziała swoje ostatnie słowo w sprawie bezpieczeństwa międzynarodowego. W sprawie rozbrojenia pozostaje ona przy swojem do-

tychczasowem stanowisku. Nie uznaje ona również arbitrażu obowiązującego, któryby mógłby się stać klęską dla Imperjum. Lepiej, niech zginie Liga Nar., niż państwo brytyjskie. Liga Narodów jest instrumentem, którym można się posługiwać w razie potrzeby. Trzeba go jednak usunąć na bok, o ile zaczyna przeszkadzać. W ogólności przemówienia niemieckie i angielskie stanowią prawdziwe wyzwanie, rzucone Lidze Nar., a jednocześnie krytykę ostrzejszą od wypowiedzianej przez Politisa i Scialoję, gdyż jest ona poparta czynami.

ARBEITER ZEITUNG /Wiedeń/ z 8/9. omawiając projekt polski, pisze m.in. Dla Niemiec jest oczywiście pakt locarneński przyjemniejszy od ogólniejszego i obszerniejszego protokołu. Jeżeli jednak urzędowa polityka niemiecka odnosi się niechętnie do polskiego projektu, to przecież nie należy zapominać, że to dzieło Herriota, MacDonalda iHendersona, przywitały ongiś radośnie urzędowe osobistości niemieckie.

TRIBUNA /czeska/ z 9/9. w art.wst.obszernie omawia projekt Polski paktu o nieagresji, oceniając jego praktyczne znaczenie dość pesymistycznie. Projekt polski był niespodzianką, bowiem wysunięty został bez porozumienia z innemi państwami. Dziwić się należy, że Polska po doświadczeniach z protokołem genewskim wybrała właśnie tę drogę. Polsce chodzi o zagwarantowanie granic z Niemcami, który to projekt Anglja stanowczo odrzuca, wobec czego w ten sposób stara się Polska wtłoczyć tę kwestję do ram paktu powszechnego. Artykuł uważa, że jeżeli zasada projektu polskiego wogóle zostanie przyjętą, to albo przy jej opracowaniu wysunie się konieczność ustalenia sankcji i zdefinjowania, kogo uważać za napastnika, na co Anglja tak, jak i poprzednio - się nie zgodzi, albo nie dojdzie wcale do opracowania projektu polskiego. Wniosek polski jest bezcelowy i nie zapewnia Polsce nic więcej, niż jej zapewniają traktaty pokojowe i umowy locarneńskie. Wniosek jest zbyt ogólnikowy i w tej jego ogólnikowości zbytnio widocznem jest dążenie do załatwienia kwestji specjalnie dotyczących Polski.

NARODNI LISTY z 9/9. zamieszczają art.p.t. "Projekt Polski" Artykuł utrzymany jest w tonie b.przychylnym dla wniosku polskiego. Podkreślaę iż forma wniosku jest, w przeciwieństwie do protokółu genewskiego, łatwiejszą do przyjęcia dla mocarstw. Ogólnikowość wniosku jest jego siłą i słabością. Siłą, - bowiem jako zobowiązanie występuje jedynie honor narodu, - słabością, - bowiem nie wskazuje żadnych sankcyj.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW.

LE QUOTIDIEN z 11/9. Brossolette pisze, że bilans dotychczasowych obrad w Genewie daje poza mowami, pełnemi obietnic, tylko dwie rzeczy konkretne: zapewnienie Niemiec podpisania klauzuli co do obowiązkowego arbitrażu Ligi Narodów i projekt Polski, wykluczający możliwość wojny agresywnej. Projekt ten, który miał być dopełnieniem art.15 Paktu Ligi jest tylko powtórzeniem treści tego artykułu. Niema już obecnie mowy o podpisaniu przez członków Ligi Nar. paktu o nieagresji, któryby się przyczynił do stabilizacji pokoju.

NEUE ZURICHER ZEITUNG z 12/9. Kor. z Berlina pisze, że społeczeństwo niemieckie powoli uświadamia sobie wielkie znaczenie jakie kryje się w poddaniu się obligatoryjnemu sądownictwu rozjemczemu. Prasa lewicowa ogólnie jest zdania, że przez ten krok stanowisko Niemiec w oczach prawdziwych przyjaciół Ligi Nar. znacznie się wzmocniło, zważywszy, że w ostatnich dniach zaszkodziły sobie bezpłodnemi pretensjami. Inaczej sądzi prasa prawicowa, która uważa, że zostało usunięto wielkie niebezpieczeństwo przez to, że Chamberlain powtórnie teraz opowiedział się przeciwko protokołowi genewskiemu. Podkreśla też brak kompensaty w mowach Brianda i Chamberlaina za zobowiązanie się Niemiec do obligatoryjnego sądownictwa rozjemczego.

STOSUNKI FRANCUSKO-SOWIECKIE.

JOURNAL DES DEBATS z 12/9. poświęca art.wst. omówieniu sprawy Rakowskiego. Dziennik pisze, że wystarczy przypomnieć bjografję Rakowskiego, aby sobie zdać sprawę z tego, że obecność jego w Paryżu jest rzeczą niemożebną. Karjera jego polega na propagowaniu rewolucjonizmu wojującego i wysługiwaniu się Niemcom, których jest agentem. Gdyby jednak sprawa ta, która nabrała takiego rozgłosu miała zakończyć się zastąpieniem obecnego przedstawiciela ZSRR przez kogo innego, Francja nichy na tem nie zyskała, wchodząc przytem w okres niepokoju bez końca. Trudno zrozumieć - pisze dziennik - jakiemi pobudkami kieruje się rząd w sprawie Rakowskiego. Zwleka się z jego odjazdem, który już powinien był dawno nastąpić. Rząd uważa również za naturalno dalsze utrzymywanie stosunków z Sowietami, co jest niezrozumiało i niedopuszczalne. Jedno jest tylko racjonalne rozwiązanie tej sprawy, mianowicie, zerwanie stosunków dyplomatycznych z Moskwą.

L'HUMANITE z 11/9. pisze w związku z postanowieniem gabinetu w spr. Rakowskiego, że sprawa ta stanowi pierwszy krok na drodze do zerwania stosunków z Sowietami. Krążą już pogłoski, że Francja odmówi przyjęcia nowego ambasadora ZSRR w Paryżu, uważając, że obecność zwykłego chargé d'Affaires będzie wystarczająca. Jednocześnie nastąpiłoby odwołanie posła francuskiegoHerbetta z Moskwy.

PRASA SOWIECKA zamieszcza obszerne depesze z Paryża w spr. Rakowskiego. Agencja Tassa twierdzi, że kilku ministrów francuskich oświadczyło, że Rada Ministrów nie uchwaliła wniosku o żądaniu odwołania posła Rakowskiego z Paryża, i stąd agencja wnioskuje, że komunikat Havasa w tej sprawie nie odpowiada prawdzie. Pisma sowieckie przedrukowują wywiad l'Avenir z Demonsie który wypowiada się przeciwko wydaleniu Rakowskiego i zwraca uwagę, że kwestja ta posiada głębsze znaczenie, gdyż chodzi o zerwanie ze Związkiem Sowieckim. Według informacji Agencji, francuska prasa lewicowa dowodzi, że poza kampanją przeciwko Rakowskiemu ukrywają się interesy naftowe.

IZWIESTJA z 13/9.W art."Prowokacyjna kampanja" piszą, że to, co się dzieje obecnie w Paryżu, przypomina identyczne scenki z życia angielskiego w przeddzień zerwania z Z.S.R.R. Prawicowe koła francuskie reprezentowane przez kilku ministrów w gabinecie Poincarégo liczą na to, że za cenę ustępstw wobec Anglji w sprawie sowieckiej, zdołają uwolnić się od ograniczeń locarneńskich. Stąd pochodzi gniew na Związek Sowiecki. Dziennik rzuca podejrzenie, że poza sprawą wydalenia Rakowskiego ukrywają się sprawy naftowe. Nieporozumienie z komunikatem Havasa dowodzi, że stronnicy zerwania z S.S.R.R. posiadają swe wpływy w składzie rządu. W zakończeniu dziennik pisze, że niebezpieczeństwo wojny jest bliskie i Francja nie powinna zwiększać niebezpieczeństwa.